

Historia Lublina: Wspomnienia świadka getta na Majdanie Tatarskim

Dodane 2012-03-27 16.45 , komentarzy 8

Kategorie: [Wiadomości](#) , [Magazyn](#) Miejsce: [Lublin](#), [Dziesiąta](#), [Bronowice](#), [Majdanek](#), [Felin](#), [Wrozków](#), Tagi: [getto na majdanie tatarskim lublin](#), [historia lublina](#), [krystyna prokop lublin](#), [outside](#),

Krystyna Prokop (z d. Koprowska) od urodzenia mieszka w Lublinie przy ul. Majdan Tatarski. Ma 83 lata. Jest jednym z ostatnich żyjących świadków istnienia getta na Majdanie Tatarskim. Miała wtedy 13 lat.



Zasieki obozowe
Autor: Wasabi

Materiał Dziennikarza Obywatelskiego

- Pamiętam, że obóz był ok. 150 m od naszego domu. Zaczynał się kilkadziesiąt metrów w głąb od obecnej ul. Plagego i Laśkiewicza – mówi pani Krystyna – Zasieki z drutu kolczastego ciągnęły się wzdłuż obecnej ul. Pogodnej aż do Grabskiego, gdzie były już pola. Z drugiej strony, równolegle do Pogodnej, granica getta przebiegała mniej więcej wzdłuż dzisiejszych ulic Zimowej oraz Rudlickiego.

Do rodziców i sąsiadów pani Krystyny Żydzi z obozu przychodzili czasem po żywność, głównie po warzywa. Stosunek miejscowej ludności był do nich życzliwy.

- Nam nie wolno było zbliżać się do getta. Raz jednak tam podeszłam z dwoma rówieśnikami – ze smutkiem w oczach i nieśmiało kontynuuję wypowiedź pani Krystyna. – Zostaliśmy zatrzymani przez hitlerowca.

Kazał nam opróżnić kieszenie. Ja miałam przy sobie sznur korali. Wezwany obozowy kapo zabrał mi je, a nas troje zbił nahajem. W podobnej sytuacji był także kolega z sąsiedztwa, dużo młodszy ode mnie. Po zatrzymaniu kazano mu wskoczyć do głębokiej studni. Błagał, aby puścili go wolno. Na szczęście dla niego to zdarzenie zakończyło się tylko tęgim laniem – dopowiada pani Prokop.

- Byłam także świadkiem, jak nieopodal, w miejscu dzisiejszego przyszkolnego boiska na ul. Lotniczej, zgrupowano wielu Żydów. Część z nich miała przy sobie różne wartościowe przedmioty. Tam oddawali je Niemcom, a ci składali na stertę. Tam też odbywała się pewnie jeszcze selekcja, bo nie wszystkich Żydów poprowadzono później do getta – opowiada pani Krystyna.

Liczba ludności w obozie systematycznie malała. Wyprowadzali ich do obozu usytuowanego przy drodze na Chełm. Gdy getto opustoszało, miejscowi zaczęli rozbierać drewniane domy i baraki, bo potrzebowali materiału opałowego na zimę. Część zabudowań spłonęła. Możliwe, że podpalili je Niemcy.

- W pobliżu ul. Pogodnej stoi kapliczka, która wcześniej stała kilkanaście metrów dalej – w miejscu, gdzie obecnie przebiega asfaltowa droga. Słyszałam, że w jej pobliżu odkopano po wojnie zbiorową mogiłę. Wiele już nie pamiętam, mam swój wiek i jestem schorowana – dowiedziałem się od pani Krystyny.

Getto na Majdanie Tatarskim, które przez lublinian nazywane było pierwotnie „obozem na Majdanku” (od ulicy Majdanek) zostało utworzone 17 kwietnia 1942 r. Hitlerowcy spędzili w to miejsce resztki ludności żydowskiej z likwidowanego getta na Podzamczu.

Tłok we „wzorcowym getcie” (jak określali je sami Niemcy) był tak ogromny, że ludzie gnieździłi się także w komórkach, chlewikach i składzikach na drewno. Spora ilość bytowała pod gołym niebem. Na stosunkowo małej obozowej przestrzeni wegetowało do czasu pierwszej selekcji ok. 7 tys. Żydów.

Kres getta nastąpił w dniu 9 XI 1942 roku, kiedy jego mieszkańców przeniesiono do Konzentrationlager der Waffen SS Lublin (KL Lublin) przy Cholmer Strasse (Chełmska) - po wojnie ul. Droga Męczenników Majdanka. Tego samego dnia oraz w dniach następnym prawie całą ludność z getta hitlerowcy wymordowali.



Autor: [Wasabi](#)